

ROZWÓJ I DZIAŁALNOŚĆ
PRZEMYSKIEJ
KASY ZALICZKOWEJ
RZEMIEŚLNIKÓW I ROLNIKÓW
1870-1894



2783. Nr 133 - P



ROZWÓJ I DZIAŁALNOŚĆ

PRZEMYSKIEJ

KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNİKÓW I ROLNIKÓW

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

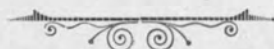
w przeciągu

→ 25 lat swego istnienia ←

zebrał

MICHAŁ OSIŃSKI

napisał J. Ł.



Czysty dochód na fundusz inwalidów i wdów. — Cena 80 ct.



PRZEMYSŁ.

Nakład kasy rzemieślników i rolników. — Drukiem S. F. Piątkiewicza.

1894.

Nr inwent. 2783.



I.

HISTORIA ZAŁOŻENIA.





Czwierć wieku dobiega od czasu, gdy »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« powołana do życia przez ludzi szlachetnych i zacnych, ludzi serca gorącego, szerokiego umysłu patrzącego jasno w przyszłości, w początkach drobna i szczupła, w bardzo ciasnem obracała się kole. Z biegiem czasu coraz szersze działalności obejmowała kręgi, aż po upływie lat 25, stanęła na pewnych i silnych podstawach, zjednała sobie zupełne zaufanie u mieszczan, rolników, i w sferach finansowych; działanie swoje i wpływ rozszerzyła nietylko na okolicę Przemyśla, ale i sąsiednie powiaty, zawiązała stosunki pieniężne z poważnymi instytucjami pieniężnymi.

Skreślić historję, rozwój »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników«, łatwa to rzecz i trudna zarazem; łatwa, bo stowarzyszenie na nasze stosunki jest dawnem, ustalonem, cieszy się wszędzie dobrą sławą; ale jest zarazem młodem, bo żyje jeszcze bardzo wiele osób, które w niem od samego początku wybitną odgrywały rolę. Łatwo tedy przedstawić rozwój tego stowarzyszenia, jego początki, nietylko bowiem dokumenty, jak: protokoły posiedzeń, księgi kasowe, sprawozdania, ale i świadkowie naoczni dostarczą wiele materiałów i

dowodów; — ale w tem zarazem trudność, bo pisząc o instytucyi, koniecznie trzeba wspomnieć o osobach żyjących, a pisać tak, by nie obrazić skromności jednych, drugich nie dotknąć. Trudność wielka, przedstawić działalność stowarzyszenia i osób w niem działających tak, by się nie zdawało jednym, że za wiele przypisuje się im zasług, drugim, że za mało odznaczona ich praca i trudy poniesione około Towarzystwa.

Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników ukonstytuowała się w roku 1870; 2. stycznia tego roku odbyło się pierwsze zebranie członków, na którym zawiązano Stowarzyszenie, obrano Radę Nadzorczą, Dyrekcyę, uchwalono wypracować statuta. Wiemy jednak z doświadczenia, że potrzeba naprzód wiele pracy, zachodów i czasu sporo, zanim myśl rzucona przyjmie się w społeczeństwie, zamieni w czyn i wyda owoce. Tak samo zamiar założenia kasy zaliczkowej w Przemyśle musiał przedtem dojrzeć w umysłach mieszczan, musiał być przedstawiony, ze wszystkich stron przedyskutowany, zanim zamienił się w formalne Stowarzyszenie, tem bardziej, że tego rodzaju Towarzystwo, było w owych czasach czemś zupełnie nieznanem i nowem, a jako takie budziło nieufność, bojaźń.

Przemyśl był ówczas jeszcze małym miastem, miasteczkiem prawie, liczył zaledwie 15.000 mieszkańców. Handel i przemysł był zaledwie w kolebce, a do tego stosunki rzemieślnicze zupełnie rozluźnione, rozbite. Bo zniesiono dawne cechy (o charakterze religijnym) a nie zaprowadził rząd na ich miejsce. W ślad za zniesieniem cechów upadła karność, znikła jedność i solidarność pomiędzy mieszczanami, głównie rękodzielnikami; nastąpił upadek rzemiosł, przemysłu naszego miejscowego.

W cechach bowiem (miały i one swe ciemne strony, ale nic doskonałego pod słońcem,) wyrabiano karność, posłuszeństwo i zupełną biegłość, doskonałość w rzemiośle, czyli jak ówczas nazywano »w sztuce.« Gdy więc cechy zniesiono, powstało nagle bardzo wielu samoistnych rzemieślników (majstrów), którym rząd chętnie dawał koncesye, bo ci składali rzęsiste podatki, ale którzy częstokroć niedouczeni byli w swem rzemiośle. Wraz z nadmierną liczbą warsztatów, nie zastosowaną do liczby i potrzeb mieszkańców, powstała sztuczna i niezdrowa konkurencya o uczniów, pracę, zarobek; a do tego wyroby wychodzące z rąk rzemieślników niezupełnie doskonałe, które zadowolić nie mogły. Stąd więc przyszedł niedostatek, upadek stanu rzemieślniczego, mieszczańskiego, długi, z nią lichwa żydowska.

Nadomiar złego, jak wyżej wspomnieliśmy, stosunki pomiędzy rzemieślnikami, mieszczanami zupełnie rozbite, nie było żadnych stowarzyszeń, tem mniej finansowych, nie było kredytu, żadnego ruchu handlowego między mieszczanami. Cały ruch pieniężny trzymali w swem ręku żydzi; do nich musiał się udać każdy, kto chciał w razie potrzeby pożyczyć, by założyć lub rozwinąć jaki interes. Procenta zaś były niezmiernie wysokie, tak, że instytucje publiczne finansowe brały 12% rocznie; jakież tedy procent, raczej lichwę jak wysoką pobierać musieli żydzi, zwłaszcza że mieli ówczas zupełnie wolne ręce, bo nie było jeszcze ustawy o lichwie. Wtedy to zwołano w roku 1868 ogólne zgromadzenie rzemieślników, żeby założyć w Przemyśle Towarzystwo zaliczkowe, na wzór Schultze-Delitsch'a w Niemczech. Zamiar jednak rozbił się przez opór starszych rękodzielników, zawiązano więc stowarzyszenie rzemieślników, które miało prawo,

na mocy statutu, wyzwalać terminatorów, promować czeladników, ale pomocy skutecznej, pieniężnej, nieść nie mogło, bo nie miało tego celu przed sobą. I to stowarzyszenie wskutek niedołężnego kierownictwa upadło coraz niżej, — by więc je podnieść, zreorganizować wybrano przewodniczącym p. Wojciecha Hradla, lakiernika. Wtedy to przybył do Przemyśla młody technik p. Edmund Krzen, obecnie inżynier Wydziału krajowego, dyrektor stacyi doświadczalnej ceramiki we Lwowie. Młody, pełen zapału, gorący patriota, bystrym umysłem ujrzał zło, — widział upadek, nędzę prawie rzemieślników, rozluźnione, rozchwiane zupełnie stosunki; wiedział, że w jedności, solidarności, w wzajemnej miłości lekarstwo na rany społeczne, siła na słabości; z całem poświęceniem wziął się do pracy — do naprawy stosunków. Praca nad ludem, mieszczaństwem, rzemieślnikami, wdzięczna, prędkiej się przyjmie i wydaje owoce, rodzi wdzięczność i miłość. Do mieszczan zbliżył się p. Edmund Krzen, dla rzemieślników się poświęcił. Rzucił myśl założenia Towarzystwa i wytrwale pracował, by myśl doprowadzić do skutku.

Za inicjatywą tedy i namową p. Edmunda Krzena, zgromadzili się mieszczenie dobrej woli, zaczęli się łączyć ściślej, na częstych zebraniach omawiali wspólne sprawy, potrzeby, zastanawiali się nad środkami, za pomocą których można sobie dopomóc, stan mieszczański podnieść, otoczyć szacunkiem, zjednać mu wpływ i uznanie. Na takich zebraniach kielkowała myśl rzucona przez p. Edmunda Krzena założenia „kasy zaliczkowej samodzielnych rzemieślników i towarzyszy rzemieślniczych, — wzrastała, dojrzewała, aż zamieniła się w czyn, we formalne stowarzyszenie. A gdy stowarzyszenie już

się ukonstytuowało, zebrania wspólne mieszczan, dyskusje, rozmowy, dysputy wzajemne, zjednywały znowu wielu innych członków.

Tak czytamy w księdze posiedzeń na pierwszej stronnicy: »Jako jedyny bodziec ku osiągnięciu tego celu, okazały się dysputy wspólne o stowarzyszeniach zaliczkowych, wykazanie jasne celu i skutków, obowiązków i korzyści, jakie z kasy zaliczkowej dla przystępujących wynikają.«

A zatem *a)* brak wszelkich stowarzyszeń mieszczańskich rzemieślniczych, przedewszystkiem stowarzyszenia finansowego — po zniesieniu cechów; *b)* niezdrowa sztuczna konkurencja; *c)* upadek rzemiosł; *d)* zastój w handlu i przemyśle; *e)* brak kredytu, jakiegokolwiek w ogóle pomocy pieniężnej; *f)* lichwa żydowska; *g)* w końcu zebrania, narady wspólne mieszczan-rzemieślników, to były przyczyny założenia »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników.«

Dalszą przyczyną założenia był przykład niedawno powstałej »Przemyskiej kasy oszczędności,« która z drobnych bardzo początków, świetnie się rozwijała. Przykłady pociągają. To więc zachęciło tych, którym dobro mieszczaństwa leżało na sercu — i mieszczan, by dla siebie, swoimi siłami, pod swoim zarządem i odpowiedzialnością stworzyć podobną instytucję.

Zebrali się tedy inicjatorowie tej pięknej i doniosłej myśli 2. stycznia 1870, wybrali zarząd, nadali firmę, ułożyli projekt statutów. Obecni byli na tem zebraniu, więc członkowie założyciele w najściślejszem tego słowa znaczeniu następujący panowie:

1. Hradel Wojciech, lakiernik i właśc. realności.
2. Schumacher Józef, cukiernik i właśc. realności.

3. Krzysztoforski Alojzy, kapelusznik.
4. Frankowski Ignacy, c. k. notaryusz.
5. Majerski Ferdynand, rzeźbiarz.
6. Prezner Wincenty, budowniczy.
7. Goziczowski Wincenty, szewc.
8. Tarczyński Fryderyk, stelmach.
9. Opitz Maksymilian, introligator.
10. Michniowski Floryan, bronzownik.
11. Pielichowski Paweł, szewc.
12. Komorowski Teofil, stolarz.
13. Chmura Józef, traktyernik.
14. Zabłódzki Michał, lakiernik.
15. Kiszakiewicz Seweryn, maszynista.
16. Tymaczkowski Jan, traktyernik.
17. Osiński Antoni, stolarz.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został p. Hradel Wojciech, pierwszym prezesem Rady Nadzorczej p. Ignacy Frankowski, były burmistrz miasta Przemyśla i długoletni dyrektor przemyskiej kasy oszczędności; wiceprezesem p. Majerski Ferdynand, znany powszechnie artysta rzeźbiarz. Godność i urząd wiceprezesa «Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników» piastuje nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego; pierwszym dyrektorem «kasy zaliczkowej» p. Schumacher Józef, kasjerem Krzysztoforski Alojzy, sekretarzem Rady Nadzorczej p. Hradel Wojciech.

Pierwszą Radę Nadzorczą tworzyli: pp. Frankowski Ignacy, Majerski Ferdynand, Schumacher Józef, Krzysztoforski Alojzy, Hradel Wojciech, Müller, Tarczyński Fryderyk, Komorowski Teofil.

Pierwszymi zastępcami członków Rady Nadzorczej wybrani zostali: Michniowski Floryan, Opic Maksymilian, Pielichowski Paweł.

Cześć i chwała założycielom naszego Towarzystwa! Imiona tych, co tak pożyteczną i wielkiej doniosłości myśl podnieśli i doprowadzili do skutku, instytucja nasza zachowa po wsze czasy we wdzięcznej pamięci, zawsze otacza je szacunkiem i czcią!

Ponieważ uchwalono na pierwszym zebraniu, iż członkiem założycielem będzie każdy, który wpisze się do kasy zaliczkowej, w ciągu roku 1870 — więc przytaczamy imiona członków założycieli, którzy przystąpili do Towarzystwa w przeciągu tego roku:

1. Janeczek Atanazy Rajner, rękawicznik.
2. Sereżyński Józef, rękawicznik.
3. Malczuk Szczepan, bednarz.
4. Wilczek Wojciech, cukiernik.
5. Barszczyński Józef, szewc.
6. Dziobek Antoni, siodlarz.
7. Michoński Jan, kowal.
8. Przysiecki Antoni, kapelmistrz, obecnie organista w Jarosławiu.
9. Ankiewicz Antoni, kotlarz.
10. Iżykiewicz Wincenty, siodlarz.
11. Borucki Antoni, kominiarz.

Dziwna rzecz! Pomiędzy założycielami nie czytamy nazwiska tego męża, który rzucił myśl założenia, który zespolił mieszczan, związał w Towarzystwo. — Nie czytamy nazwiska tego męża pomiędzy założycielami, a jednak — jak świadczą dalsze protokoły

posiedzeń, jak świadczy wielka miłość, cześć głęboka, żywa wdzięczność mieszczan, członków żyjących »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników« — on był tym ogniem, co inne zapalał, on motorem, budzącym do czynów, on spójnią i węzłem łączącym mieszczan i rzemieślników, on sprężyną acz ukrytą i cichą, ale potężną nadzwyczaj, i skuteczną. Domyśleć się łatwo po tem, co we wstępie powiedzieliśmy, czyje to imię. P. Edmund Krzen! Że p. Edmund Krzen położył niespożyte zasługi około »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników«, że instytucja nasza Jego jest dziełem, dowodem niech będzie wyciąg z protokołu 9-go Walnego Zgromadzenia 19. stycznia 1873. — Na wniosek p. Wincentego Preznera zebrani członkowie wyrażają uznanie swe i wdzięczność najżywszą p. Edmundowi Krzenowi, »za wypracowanie statutu, za gorliwe zajęcie się stowarzyszeniem i doprowadzenie go do skutku.« W rzeczywistości p. Edmund Krzen podjął tę myśl, założył, »do skutku doprowadzić Przemyską kasę zaliczkową rzemieślników i rolników.« Pamiętajmy bowiem, że do owych czasów nie było żadnych u nas towarzystw w ogóle, tem mniej finansowych, że to była pierwsza kasa zaliczkowa założona w Galicyi; nikt zatem nie wiedział, jak się pracy imać, jak złożyć, jak prowadzić należy tego rodzaju stowarzyszenia. Pamiętajmy, że ci, co założyli Przemyską kasę zaliczkową, właściwie utworzyć pragnęli, byli to ludzie od warstatu, bez wysokiego wykształcenia, więc o prowadzeniu stowarzyszeń w ogóle, — a tem mniej o kierowaniu towarzystwa o charakterze finansowym, — o rachunkowości nie wielkie mieli wyobrażenie. P. Edmund Krzen rozpoczął tedy swą pracę od tego, iż prywatnie i na ze-

braniach uczył rzemieślników, mieszczan o stowarzyszeniach w ogóle — w szczególności o kasach zaliczkowych. Gdy „Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników” się zawiązała i ukonstytuowała, wtedy p. Edmund Krzen wychował jej i wyuczył Radę Nadzorczą, bo dawał instrukcje, jak z rozważą i roztropnością kierować Towarzystwem; stworzył Dyрекcyę, bo codziennie w chwilach wolnych od pracy zawodowej uczył manipulacyi ksiązkowej, jak maszynę dosyć skomplikowaną rachunkowości wprowadzić w ruch, jak należyćie nią kierować. Praca p. Edmunda Krzena nie poszła na marne. „Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników”, „Kasyno mieszczańskie”, „Gwiazda” w Przemysłu, są najpiękniejszym pomnikiem Jego pracy dla Ojczyzny, dla dobra powszechnego, dla mieszczaństwa, pomnikiem trwalszym nad granity, piękniejszym nad marmury i drogie kamienie !!

Aby choć drobnym znakiem zewnętrznym okazać swą wdzięczność i cześć, Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników zamianowała p. Edmunda Krzena swym członkiem honorowym.

Nie czytamy nazwiska p. Krzena pomiędzy członkami założycielami naszego Towarzystwa, bo to mają do siebie ludzie pracujący szczerze dla dobra powszechnego, a prawdziwie pokorni, że innych pobudzają do czynów i wysuwają naprzód, a sami pozostają w ukryciu.

Uczniem gorliwym a pojętym był p. Hradel Wojciech, ówczesny sekretarz Rady Nadzorczej; później zaś kasyer. Wiele, bardzo wiele ma do zawdzięczenia „Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników” p. Hradlowi, który z wielkiem poświęceniem

zaniedbaniem nawet własnej pracy zawodowej, pracował niezmordowanie w »Kasie zaliczkowej« aż do roku 1883, i to z początku przez lat kilka zupełnie bezinteresownie, tak iż z oburzeniem nawet odrzucał ofiarowaną mu pensję za pracę, i dopiero później, gdy ze wzrostem kasy, pomnożyły się czynności tak dalece, iż zgoła nie można ich było pogodzić z pracą w domu, przyjął skromne bardzo wynagrodzenie. Towarzyszem zaś p. Hradla w tej żmudnej pracy w początkach, był p. Krzysztoforski Alojzy, który również nie szczędził czasu i trudów wszelakich, ale z pilnością i wytrwałością żelazną, pracował w Dyrekcyi, by utrwalić i podnieść — rozszerzyć kasę zaliczkową.

Podnieść koniecznie musimy działalność długoletnią, bo przez ćwierć wieku, więc od samych początków do dzisiaj, pracę żmudną i wytrwałą; zaznaczyć musimy, choć się lękamy, bo wiemy, że lubi on pozostać w cieniu. Dla siebie wybiera ciernie, innym zostawia kwiaty, dla siebie gorycz, innym pociechę, dla siebie trudy i pot innym chwałę, sam orze i uprawia a innym zostawia stąd chlubę i zaszczyt. P. Majerski Ferdynand przez lat 25 dźwiga na sobie, jako zastępcę przewodniczego Rady Nadzorczej, wielką część obowiązków, które ciężą na Radzie Nadzorczej; zwłaszcza od czasu, gdy prezes nie zawsze może przewodniczyć obradom, bo nie mieszka od dłuższego czasu w Przemyśle — kierownictwo instytucją w rzeczywistości spadło na barki p. Majerskiego. Będąc od samego początku wiceprezesem — jest dla Towarzystwa naszego, uosobioną tradycją i zarazem przykładem — jak w cichości, bez rozgłosu a z rozwagą i pilnością spełniać obowiązki włożone przez społeczeństwo i braci.

Skoro już mówimy o osobach, które nadzwyczaj wiele pracą swą przyczyniły się do założenia, utrwalenia i wzrostu Towarzystwa naszego, doprowadziły je do tej siły i świetności, którą się »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników«, w naszych tak trudnych stosunkach poszczycić może, nie wolno nam pominąć milczeniem p. Maryana Władczyńskiego, notaryusza w Staremmieście, który od roku 1883, z chlubą i pożytkiem wielkim dla instytucji naszej, jest prezesem Rady Nadzorczej, i spodziewamy się, że urząd ten długo jeszcze dla dobra rzemieślników i rolników piastować będzie, gdyż ogólne zebranie członków »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników« — dnia 11. maja 1890 r. zamianowało go swoim członkiem honorowym, i zarazem dożywotnim prezesem honorowym, »w uznaniu zasług i za skuteczne działanie około rozwoju Towarzystwa«. (Protokół XXIV. Walnego zebrania.)

P. Władczyński pracował w Stowarzyszeniu naszym daleko wcześniej, mianowicie już od r. 1875 t. j. kiedy kasa zaliczkowa już zaczęła działać na zewnątrz, nietylko wśród własnych swoich członków, a pracował jako sekretarz Rady Nadzorczej aż do r. 1883, w którym został obrany prezesem. A zajmował się zawsze instytucją szczerze, z miłością, jako dzieckiem własnem; radą światłą, rozumnem kierownictwem, trafniemi przestrogami, rozważą i roztropnością swą chronił p. Władczyński stowarzyszenie nasze od niebezpieczeństw operacji ryzykownych, prowadził drogą pewną i bezpieczną.

Mieszczanie w ogóle — powiedzmy otwarcie — nie lubią powierzać kierownictwa spraw swoich osobistościom z innych warstw społeczeństwa, ale chcą się sami rządzić. I nie dziwić się temu, ani brać za złe. Bo

smutne doświadczenie nauczyło ich, że w bardzo wielu wypadkach stowarzyszenia mieszczan, rzemieślników, czeladników, najważniejsze sprawy ludu, stają się tylko narzędziem dla spraw koteryjnych, częstokroć służą tylko do celów osobistych. Tymczasem sprawy takie żądają całkowitego poświęcenia, oddania się zupełnego, — żądają, by kierownik uważał je więcej jeszcze, jak swoje własne. Tak właśnie postępował, tak dotąd czyni p. Władczyński, bo związał się niejako z naszą instytucją, ukochał ją jako dzieło swoje — jej dobro, pomyślność uważa jako swoje własne sprawy — nie żałował trudu dla niej, gdy był w Przemyśle, a choć przeniesiony został do Starego miasta, spraw »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników« nigdy z oka nie spuszcza, ale nieustannie się niemi bardzo żywo zajmuje. Nie dziw więc, że członkowie kasy takim go otoczyli zaufaniem i szacunkiem.

Z kolei wyliczyć należy imiona tych wszystkich, którzy w ciągu lat 25 zasiadali w Radzie Nadzorczej. Chwalić i podnosić każdego z osobna i zda się zbytecznem — a nawet niemożliwem. Zbytecznem, boć »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« ich jest dzieło, dla nich przeznaczone, dla ich pożytku i chwały. Więc za trudy i prace chwalić znaczyłoby tyle, co wynosić rodziców, że pracują dla własnego swego dziecięcia; niemożliwe zaś, bo za długo zatrzymalibyśmy się przy osobistościach. Kto jednak choć trochę obznajomiony z urzędzeniem Towarzystw zaliczkowych, temu tajem nie będzie, że Rada Nadzorcza, to kierownik, to czaty, stojące na straży majątku, to reprezentacja towarzystwa na zewnątrz, na której spoczywa odpowiedzialność za całość majątku, za działalność stowarzyszenia. Skoro

•Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników•
w ciągu ćwierć wieku zwyciężyła wszystkie przeszkody, ominęła liczne niebezpieczeństwa, tak pięknie się rozwinęła, widocznie, że na czele jej stali zawsze ludzie wielce ostrożni, rozumni, z sądem wytrawnym, umysłem przenikliwym, ludzie zapobiegliwi i czynni, którzy wiele pracy położyli dla dobra instytucji.

Szemat poniższy wykazuje, który z panów wiele lat pracował w Radzie Nadzorczej.

1. Majerski Ferdynand, członek założyciel, wice-prezesem Rady nadz. od 2. stycznia 1870 do dzisiaj, lat 25.

2. Frankowski Ignacy, prezes Rady Nadzorczej, od 2. stycznia 1870 do 22. kwietnia 1883, lat 13.

3. Władczyński Maryan. Przyjęty do Stowarzyszenia 28. grudnia 1873; wybrany sekretarzem Rady Nadzorczej 8. sierpnia 1875 do 22. kwietnia 1883, prezesem 22. kwietnia 1883 do dzisiaj, należy do kasy lat 22, czynnym lat 20.

4. Hradel Wojciech 2. stycznia 1870, sekretarzem Rady Nadzorczej do 28. grudnia 1873, lat 4.

5. Schumacher Józef od 2. stycznia 1870 do 28. grudnia 1873, lat 4.

6. Krzysztoforski Alojzy 2. stycznia 1870 do 28. grudnia 1873, od 11. lutego 1877 do 2. lutego 1880, lat 6.

7. Tarczyński Fryderyk 2. stycznia 1870 do 2. stycznia 1872, lat 2.

8. Janeczek A. R. 29. stycznia 1871 do 19. stycznia 1873, od 28. grudnia 1873 do 13. lutego 1881, od 4. maja 1882 do 22. maja 1883, lat 11.

9. Komorowski Teofil od 2. stycznia 1872, lat 2.

10. Michniowski Floryan od 2. stycznia 1872 do 28. października 1873, lat 2.

11. Prezner Wincenty od 2. stycznia 1872 do 28. grudnia 1873, do 7. stycznia 1875 do 11. stycznia 1879, od 2. lutego 1880 do 28. czerwca 1891, lat 15.

12. Opic Maksymilian od 2. stycznia 1872 do 28. grudnia 1873, lat 2.

13. Arzt Seweryn (obecnie dyrektor gimnazjum w Bochni,) 19. stycznia 1873 do 7. stycznia 1875, jako sekretarz Rady Nadzorczej lat 2.

14. Unsinn Gustaw od 28. grudnia 1873 do 2. lutego 1880, lat 7.

15. Jarolim Józef od 13. lutego 1881 do 1893 jako sekretarz Rady Nadzorczej lat 13.

16. Głębocki Teodor od 4. czerwca 1882 do 30. marca 1884, 2 lata.

17. Moczarski Teofil od 22. kwietnia 1883 do dzisiaj, lat 12.

18. Dornwald Michał od 6. kwietnia 1884 do dzisiaj, lat 11.

19. Gamski Franciszek od 18. czerwca 1891 do dzisiaj, lat 4.

20. Piątkiewicz Stanisław Ferdynand od 28. maja 1893 do dzisiaj lat 2.

Należałoby umieścić również zastępców Rady Nadzorczej, — ponieważ atoli protokoły po roku 1875 nie uwidoczniają nazwisk — trudno tedy, choć to nie wielki przeciąg czasu upłynął, należycie je uporządkować, — dlatego choć z żalem opuścić musimy. A i między tym jest wielu jak n. p. pan Charchan, który od dłuższego czasu równie w stowarzyszeniu naszym z wielką korzyścią pracują.

Gdy Rada Nadzorcza kierowniczką stowarzyszenia, stróżem majątku, ciałem prawodawczem, — wykonawcą jest znowu Dyrekcyja. Ona zbiera wszelkie spostrzeżenia, materyały, przedstawia je Radzie Nadzorczej, ona prowadzi żmudną manipulacyę finansową; stykając się bezpośrednio ze stronami, może wiele się przyczynić lub zaszkodzić sprawom Towarzystwa; od zręczności, pracowitości i sumiennosci Dyrekcyi zależy rozwój, dobra sława wszelkiej instytucyi finansowej, tem bardziej kasy zaliczkowej z nieograniczoną poręką, gdzie każdy z członków gwarantuje całym swoim majątkiem. Słuszna więc, byśmy w sprawozdaniu naszym przytoczyli nazwiska tych, którzy jako Dyrektorowie, swą ciężką a sumienną pracą dobre imię dla Stowarzyszenia naszego wysłużyli, byt jego utrwalili i rozszerzyli działalność, a w ten sposób w znacznej części przyczynili się do rozwoju «Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników.»

Dyrektorami byli w ciągu lat 25:

1. Schumacher Józef, dyrektorem od 2. stycznia 1870 do roku 1883 — lat 13.

2. Krzysztoforski Alojzy, kasyerem od 2. stycznia 1870 do 2. lutego 1872, po raz pierwszy, potem od 19. stycznia do 28. grudnia 1873 po raz drugi — razem lat 3.

3. Hradel Wojciech, sekretarzem (w pierwszych początkach sekretarz Rady Nadzorczej był zarazem sekretarzem Dyrekcyi), od 2. stycznia 1870 do 28. grudnia 1873, kontrolorem od 28. grudnia 1873 do 11. lutego 1877, kasyerem od 22. kwietnia 1877 do 22. kwietnia 1883 — razem lat 13.

4. Janeczek Atanazy Rajner, kasyerem 2. lutego 1872 do 19. stycznia 1873, dyrektorem od 24. kwietnia

1883 do 1893 r. — razem lat 11. Ponieważ zaś zasiadał przedtem w Radzie Nadzorczej, stąd był czynnym w Stowarzyszeniu razem lat 13.

5. Jarolim Józef (budowniczy i właśc. dóbr) kasyerem od 28. grudnia 1873 do 22. kwietnia 1877, kontrolorem od 22. kwietnia 1877 do 17. lutego 1878, dyrektorem obrany w r. 1893 — razem lat 7; pracował zaś w Radzie Nadzorczej lat 13, więc razem brał czynny udział w działaniu Stowarzyszenia lat 21.

6. Dobrowolski Franciszek, kontrolorem od 17. lutego 1878 do 12. marca 1882 — lat 4.

7. Dereniowski Józef, zastępcą dyrektora od 2. lutego 1880 do dzisiaj — lat 15.

8. Osiński Michał, zastępcą kontrolora od 2. czerwca 1881 do 22. października 1882, kontrolorem od 22. października 1882 do 22. kwietnia 1883, kasyerem od 22. kwietnia 1883 do dzisiaj — razem lat 14.

9. Michniowski Floryan, zastępcą kasyera od 2. lutego 1880 do 22. kwietnia 1883, kontrolorem od 22. kwietnia 1883 do 1889 — lat 11.

10. Giebułtowicz Franciszek od 1890 do dzisiaj jako kontrolor — lat 4.

Dla wyjaśnienia umieszczonego szematu, dodać należy, że do roku 1873 członkowie Dyrekcyi należeli także do Rady Nadzorczej i z łona jej byli wybierani. Stąd widzimy, że n. p. pan Hradel Wojciech, p. Schumacher Józef byli w Radzie Nadzorczej lat 4, a w Dyrekcyi 13, z tego jednak nie wypływa, by te lata czynnej pracy dodawać tak, iżby stąd wypadła liczba 17, lecz pozostawić należy cyfrę lat 13.

Ze zestawienia dat dotyczących pracy czynnej w Stowarzyszeniu widocznem, że najdłużej pracuje p. Majerski

Ferdynand lat 25, po nim następują: Janeczek A. R. lat 22, Jarolim Józef lat 21, Władczyński Maryan lat 20, Prezner Wincenty lat 15, Osiński Michał lat 14, Schumacher Józef, Hradel Wojciech lat 13 i t. d.

Nie sama jednak liczba lat rozstrzyga o pracy, o pożyteczności, wpływie dodatnim na sprawy Towarzystwa, ale zarazem jej sposób — tu rozstrzyga praca, ofiara. Stąd też, skoro wyżej była mowa o dyrektorach, z wdzięcznością wspominamy zasługi ś. p. Schumachera Józefa, bo choć stosunkowo nie tak bardzo długo pracował — ale pracował wtedy, gdy było najciężej, bo w początkach. Z kolegą swoim p. Hradlem, był pionierem sprawy tak doniosłej, był pierwszym robotnikiem, który zakłada fundament pod przyszłą budowę, piękną i świetną — był jednym z pierwszych, którzy borykali się z ogromnymi trudnościami, przełamywali pierwsze lody застоju, niechęci, uporu, niewiedomości i obojętności.

W każdym Towarzystwie, tem bardziej w instytucyi finansowej koniecznie potrzebne doświadczenie, tradycja, która powstaje i utrzymać się może tylko wtedy, jeżeli w niej pozostają dłużej jedni i ci sami ludzie, jeżeli kierownictwo t. j. Rada Nadzorcza i Dyrekcyja nie zmieniają się co chwila, ale pozostaje niezmiennie przez czas dłuższy w ręku ludzi wytrawnych, ostrożnych, roztropnych, a nadewszystko sumiennych i uczciwych. Jak pokazuje się z przytoczonych powyżej tablic *Przemyska kasa zaliczkowa* była w tem szczęśliwem położeniu, że miała nie jednego, ale kilkunastu ludzi, którzy nie dla widoków osobistych, ale dla dobra, nie dla zysków, ale zawsze prawdą tylko i sprawiedliwością się kierując, do naszego Towarzystwa się przywiązali, niem rządzili, pracowali z miłością dla sprawy, a zawsze z sędem bystrym, do-

świadczeniem; zasiadając długie lata w Radzie Nadzorczej i Dyrekcyi, wyrobili tradycję uczciwą, rozumną. Tem tylko wytłumaczyć możemy, że Stowarzyszenie złożone z mieszczan tylko, zdołało zdobyć sobie zaufanie, silne podstawy dla siebie i tak szeroką rozwinąć działalność.

Może się wydadzą komu przesadne pochwały lub podejrzane, jak każda chwała własna. Ale skoro postanowiliśmy skreślić choćby pobieżnie tylko historię »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników«, nie podobna zamilczeć zupełnie o tych, którzy tę myśl podniesli, którzy część żywota swego włożyli w tę instytucję, którzy z nią zrosli się nierozdzielnie, tak że niepodobna pisać o Stowarzyszeniu, by nie wspomnieć równocześnie o zasługach osób, które wybitną odegrały rolę. A powtóre, niechże ta wzmianka będzie słabą oznaką wdzięczności, szacunku i miłości, jaką »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« żywi dla swych założycieli i gorliwych a pełnych poświęcenia pracowników.



II.

ROZWÓJ STOWARZYSZENIA.





W r. 1869 kilku z mieszczan przemyskich i rękodziel-
ników, o których już w pierwszej części była mowa,
skoro powzięli zamiar założenia kasy zaliczkowej, prze-
konali się o jej znaczeniu i doniosłości, o korzyściach,
jakie przynieść może mieszczaństwu — rzemiosłom, i to
na długie czasy, postanowili wtedy myśl tę jak najprędzej
w czyn zamienić. Zreorganizowanie jednak zupełne
i formalne stowarzyszenia wymaga wiele czasu i zachodów.
Nim tedy ukonstytuowano się w Towarzystwo, ułożono
statut, zanim statut uzyskał zatwierdzenie od rządu;
już kasę zaliczkową puszczono w ruch. W tym celu złożono
pomiędzy sobą na początek dwadzieścia (20) kilka
złotych, które w tej chwili kto inny wypożyczył. Zanim
więc zaczęto składać udziały, już kasa funkcjonowała.
To początek tak pięknej dziś i wielkiej instytucji. Jak
strumyk u źródła swego ledwie się sący, w dalszym
jednak biegu, zbierając w siebie wody z gór i pól, rośnie
coraz bardziej, aż zamienia się w potężną rzekę, która
wodami swemi użyźnia całe łąki, wsie: tak stowarzyszenie
nasze, stworzone prawie z niczego, istniało zaledwie
między kilkoma osobami, a przy pracy, wytrwałości,
rozrastało się; z każdym rokiem rosła liczba członków,

przyływały coraz większe i obfitsze kapitały od swoich i obcych, aż w końcu rozciągnęło szeroko swój wpływ i działalność. »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« — powstała siłami tylko mieszczan i rzemieślników, własnymi siłami się rozwijała, własnymi utrzymywała. Gdy w początku nie było kapitału do obrotu, sami tylko członkowie założyciele składali co miesiąc pewne i to drobne kwoty na udziały, aby tym sposobem dostarczyć kasie choć małego kapitału do obrotu. I później nie operacyom szczęśliwym finansowym, nie pomocy nadzwyczajnej i opiece bogatych, którzyby włożyli swe kapitały, nie nadzwyczajnym zyskom zawdzięcza kasa swój byt i postęp, ale jedynie pracy, wytrwałości i sumienności.

A trzeba było pracy i wytrwałości żelaznej, aby przezwyciężyć wszystkie stojące w drodze przeszkody. Każdy początek jest trudny, mówi przysłowie, o ileż trudniejszy był początek naszego Stowarzyszenia, gdy zważywszy okoliczności, wśród których się zawiązało. Trudności były ciężkie i liczne. Przeszkadzało Namiestnictwo, które aż dwa razy odrzucało statuta, choć układali je ludzie fachowi. W skutek tego Towarzystwo, mimo najlepszych chęci i zapału, choć już zreorganizowane, przez rok cały było skrzępowane w swojej działalności. Niektórzy znowu z klas inteligentnych śmiali się i szydzili, nie przypuszczając, by mogło się utrzymać Stowarzyszenie finansowe złożone z ludzi nie wykształconych fachowo w rachunkowości. Nie przypuszczali, by rzemieślniczom-mieszczanom, bez większej nauki, mogli kierować pomyślnie taką instytucją, nie spodziewali się, by mogło utrzymać się i rozwinać się Towarzystwo, które składając się z ludzi niemających, nie miało żadnego kapitału zakłą-

dowego, a nie było można się nawet spodziewać, by pieniądze skądkolwiek otrzymać mogło, *bo nie znajdzie się przecież taki nieroztropny, by tam składał swe kapitały, narażając je na pewną stratę.* I zresztą sami mieszczenie i rzemieślnicy z natury konserwatywni, nie mając dotąd żadnego przykładu, zachęty, bo dotąd nie istniały podobne kasy, nie dowierzali również Stowarzyszeniu, trzymając się zdala nie przystępowali z udziałami, nie składali oszczędności; a nawet lękali się pożyczyć z naszej kasy zaliczkowej. Byli i tacy, którzy chodzili na zebrania pierwsze a do Stowarzyszenia nie przystąpili.

Stąd zaś powstała przeszkoda największa, brak nie tylko kapitału obrotowego, ale nawet środków najniezbędniejszych n. p. na opłacenie i zaopatrzenie kasy. Opowiadają świadkowie naoczni, że nie było nawet drzewa na opalenie pokoju, w którym pracowała Dyrekcja; członkowie więc niektórzy przynosili kolejno pod płaszczem po kilka polan drzewa i sami w piecu palili. Dodajmy do tego machinacje żydów, którzy lękali się, by nie wymknął się im z rąk wyzysk, lichwa, by nie stracili korzyści wielkich, jakie dotąd mieli z wypożyczania pieniędzy; dlatego szerzyli w mieście niedowierzanie, wieści fałszywe o świeżo zawiązanej kasie zaliczkowej.

Nie dla własnej chwały to podajemy, ale dla przykładu i zachęty innych. Może niniejsze sprawozdanie wpadnie w ręce ludzi dobrej woli, którzyby pragnęli dopomóc klasom pracującym, — zjednoczyć, podnieść mieszczaństwo, wyrwać rzemieślników, rolników z rąk żydowskich, mogą się więc stąd namacalnie przekonać, że nie potrzebują się lękać żadnych trudności i przeszkód, bo cierpliwość i wytrwałość wszystkie usunie

i przewycięży, bo »cierpliwość jest panią niedoli, co gmach swój stwarza z niczego powoli.« (Krasiński).

Przechodząc do szczegółów, których zadaniem uwi-
docznic, jakie zmiany przechodziła »Przemyska kasa
zaliczkowa rzemieślników i rolników«, odsyłamy czyteln-
ików przede wszystkim do »Porównania bilansów« z lat
25, które znajduje się w ostatnim sprawozdaniu, oraz
do graficznego przedstawienia. Zestawione cyfry, które
wykazują roczny przyrost członków, liczbę i wysokość
udziałów, jak wzrastał fundusz rezerwowy, oszczędności,
zyski, udzielone pożyczki, jaki był każdego roku obrót
kasowy itd. itd. — do tego bieżące linie na grafice
w górę lub spadające na dół, wysokość podniesienia
lub spadku, dają za jednym rzutem oka daleko dokła-
dniejszy obraz, jak się nasze Stowarzyszenie rozwijało,
aniżeli rozbiór i badanie pojedynczych pozycji. Ograni-
czymy się więc tylko do szczegółów najważniejszych
oraz tych, które nie są uwidocznione w »Porównaniu
bilansu« i na tablicach graficznych.

1. Liczba członków: Na pierwszym walnem zebraniu
2. stycznia 1870 było 18, z tych dwu później nie przy-
stąpiło więc 16, w ciągu roku 1870 przybyło 12, razem 28,
obecnie wynosi 1340. Przybywało przeciętnie co roku 55.

Najwięcej członków przystąpiło w latach 1879, 1880,
1883. Najmniej członków przystąpiło w latach 1873,
1887, 1888.

2. Udziały: Z pierwszych dwu lat udziały członków
wynoszą sumę: 1073 Udziałów obecnie: 86.902 zł. 83 ct.
Przybywało przeciętnie: 3620 zł. 95 ct. rocznie.

Największy pożytek udziałów w latach: 1885, 1886,
1888. Najmniejszy przybytek udziałów w latach: 1881,
1887, 1892.

3. Fundusz rezerwowy, pierwsza pozycja: 50 zł., ostatnia 14.137 zł. 17 ct. Przeciętnie przyrasta fundusz rezerwowy o 589 zł. $4\frac{1}{2}$ ct.

Największe przyrosty funduszu rezerwowego w latach 1883, 1889, 1887. Najmniejsze przyrosty funduszu rezerwowego w latach 1870, 1872, 1871, 1887.

4. Fundusz inwalidów: W początku wynosił 187 zł. 30 ct., obecnie 37.714 zł. 12 ct. Przeciętnie wzrasta 1571 zł. 42 ct.

Największy wzrost funduszu inwalidów w latach 1884, 1885, 1887. Najmniejszy wzrost funduszu inwalidów w latach 1889, 1890, 1892.

Wprawdzie fundusz rezerwowy, zmniejszył się w roku 1887 o 7760 zł. 27 ct. a fundusz inwalidów w r. 1889 o 44 zł. 29 ct., ale nie straty były przyczyną spadku lub nieszczęścia. Fundusz rezerwowy nie zmniejszył się o centa, ani fundusz inwalidów, jakby kto mógł wnioskować; ale gdy w roku 1887 budowano gmach, który jest własnością funduszu inwalidów, wypożyczono na ten cel z funduszu rezerwowego, i gotówkę z funduszu inwalidów zamieniono na majątek nieruchomy.

5. Oszczędności. W roku 1870/1 złożono 8 zł. 71 ct., obecnie oszczędności wynoszą sumę 190.503 zł. 7 ct.

Przeciętny przyrost rocznie: 7837 zł. $62\frac{1}{2}$ ct.

Największy przyrost oszczędności w latach 1888, 1889, 1890. Najmniejszy przyrost oszczędności w latach 1870/1, 1776, 1883.

Ten gwałtowny przyrost i znaczny kapitał złożony w oszczędnościach najlepiej dowodzi, jakim cieszy się zaufaniem „Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników.”

6. Udzielone pożyczki: W roku 1870/1 wypożyczono 1929 zł., w ostatnich latach 337.770 złr. Przeciętnie wypożyczano rocznie o 14.073 złr. więcej, niż w poprzednich latach.

Najwięcej udzielono pożyczek w latach 1883, 1889, 1881. Najmniej udzielono pożyczek w latach 1873, 1884, 1887.

7. Jak powoli — ale stale postępowała «Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników» na drodze rozwoju, wykazuje również wysokość kredytu, który uchwalało rok rocznie Walne zgromadzenie na przedstawienie Rady Nadzorczej. Stąd zaś pokazuje się zarazem, z jaką oględnością i ostrożnością postępowała Rada Nadzorcza, by nie narazić Towarzystwa i jej członków na straty. I tak w r. 1870 na 2-gim ogólnem zebraniu 29. kwietnia Rada Nadzorcza wnosi: «w pierwszym czasie ograniczy kasa zaliczkowa swoją działalność na kwotę złożoną przez stowarzyszonych, nie wypożyczając u obcych żadnych pieniędzy». (Protokół z Walnego Zgromadzenia) co jednogłośnie uchwalono.

29. stycznia 1871 uchwalono kredyt do 500 zł., na rok 1872, 1000 zł., na rok 1873, 2000 zł., na rok 1874 8000 zł., na rok 1875, 10.000 zł., na rok 1876 15.000 zł. i na lata 1877, 1878, 1879, 1880/1, 1882, uchwalano kredyt do 60.000 zł., w to wchodziły długie i wkładki oszczędności, na rok 1883, 150.000., na rok 1884, 160.000 zł., podobnie na lata 1885, 1886, na r. 1887, kredyt do 200.000, na lata 1888, 1889, 1890, — 250 tysięcy zł., na rok 1891, 300.000 zł., w ostatnich latach już kredytu nie ograniczają, zostawiając to do woli Dyrekcyi.

Dla lepszego zorientowania się i zrozumienia rozwoju naszej instytucji umieszczamy tablicę, która wyka-

zuje dokładnie przyrost lub upadek w pojedynczych działach.

Przyrost w każdym roku.

Rok	L. człon.	Udziały		Fund. rezer.		Fund. inw.		Oszczędn.		Pożyczki udzielone	
1870											
1871	39	1073	40	50	26	187	30	8	71	1929	—
1872	20	911	52	108	88	194	43	307	48	1804	—
1873	1	1164	14	142	69	253	02	12	44	1045	—
1874	16	2281	32	129	62	516	57	789	34	5304	—
1875	32	2290	78	266	53	546	54	3452	91	6606	59
1876	88	3471	13	484	08	959	89	—1467	20	8903	64
1877	20	1297	41 $\frac{1}{2}$	297	00	1163	24	643	45	2834	77
1878	65	5501	30 $\frac{1}{2}$	527	95	1273	89	4486	43	11839	64
1879	121	4693	42	753	44	1472	82	13450	46	20997	36
1880	118	3725	11	876	19	2121	41	8737	71	12072	10
1881	90	—102	75	790	16	1984	15	15069	42	12184	22
1882	79	6682	18	913	34	1917	10	3265	51	21968	—
1883	129	5944	92	1185	37	2422	52	6135	58	32294	69
1884	48	9256	59	710	58	2460	72	—3479	73	—213	95
1885	95	4629	60	794	67	2973	41	14295	03	18122	94
1886	100	10318	75	361	77	2381	91	4248	49	6347	—
1887	—22	3645	23	—7760	27	14133	05	11658	98	—18999	—
1888	—17	7322	48	597	86	952	03	16742	68	13970	—
1889	83	6129	70	9294	14	—	44	29593	55	83278	—
1890	77	7009	11	676	61	40	06	45671	83	22107	—
1891	25	5185	44	1024	78	—399	96	2337	08	44673	—
1892	43	804	98	918	23	—	39	1667	88	18719	—
1893	90	957	52	993	29	159	77	12875	04	9983	—
L. 24	1340	86902	83	14137	17	37714	12	190508	07	337770	—

Widocznem jest z podanych cyfer i powyższego wykazu rozmaitych zmian, przez jakie przechodziła kasa zaliczkowa, iż instytucja rozwijała się bardzo powoli, ale zupełnie spokojnie i prawidłowo. Wyjawszy zewnętrzne okoliczności, jako: pogłoski o wojnie, nieurodzaj, wylewy,

pożary, niezwykle potrzeby ludności, co wszystko spływało na wielkość żądanych pożyczek na większe lub mniejsze oszczędności: w łonie samego Stowarzyszenia, raczej kasy nie było zmian gwałtownych, żadnych wstrząśnień, nagłych a wielkich zysków, nie było też przejść krytycznych, wypadków groźnych, niebezpiecznych. Trzymano się bowiem w naszym Towarzystwie zasady »Powoli i ostrożnie«: nie gonić za wielkimi zyskami, nie ryzykować: działać i rozszerzać się siłami własnymi, o ile majątek własny, stosunki pozwalają. Stąd w samych początkach lękają się zaciągnąć pożyczkę choćby najmniejszą, obracają kapitałem złożonym tylko przez członków. Pewnie, że przez to nieraz kasa traciła, bo nie mogła obracać większym kapitałem, trzymała go częstokroć beczynnie; ale to było ostrożne i sumienne postępowanie. Była to raczej »Bratnia pomoc,« aniżeli instytucja finansowa. Dopiero po jakimś czasie rozszerza się kasa zaliczkowa, obejmując coraz szersze koła działaniem swoim. Obraca się najpierw między kilkunastu członkami, później niesie pomoc mieszkańcom i rzemieślnikom w Przemyśle. Celem bowiem początku było pomagać rzemieślnikom i rolnikom tylko w Przemyśle zamieszkałym, co wskazuje nam pierwotna nazwa Stowarzyszenia »Kasa zaliczkowa samodzielnym rzemieślnikom i towarzyszy rzemieślniczych« (Protokół 1-go Walnego Zgromadzenia.)

Atoli już pod koniec roku 1871, Towarzystwo nie ogranicza się tylko na samych mieszczan, ale przyjmuje już rolników; VI-te (szóste) Walne Zgromadzenie uchwala bowiem, iż »członkiem może być każdy rzemieślnik, nie mniej każdy rolnik zamieszkały w Przemyśle. (Protokół 6-go walnego zgrom.) W roku 1873

rozszerzono prawo przyjęcia, na powiat przemyski. W r. 1871 uchwalono, iż członkiem zwyczajnym może być każdy rzemieślnik lub rolnik itd. (§ 3. a. statutu,); więc bez ograniczenia na miasto lub powiat. Dzisiaj zaś nie robi Towarzystwo żadnej różnicy między członkiem nadzwyczajnym a zwyczajnym. Przyjęty być może każdy, gdy odpowiada wymogom stawianym przez statuta. Atoli rzemieślników i rolników może przyjąć sama Dyrekcyja, innych zaś Rada Nadzorcza.

Do utrwalenia instytucyi przyczynił się wielce budynek własny wzniesiony w r. 1887. Nie jest on wprawdzie własnością kasy zaliczkowej, ale funduszu inwalidów; ten jednak jest ściśle związany z losami kasy. Stąd też stał się ten dom znakiem widomym Stowarzyszenia; namacalnym dowodem, że »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« jest Stowarzyszeniem pewnem, któremu ze spokojem zaufać i największe kapitały powierzyć można; że kasa zaliczkowa na stałych stoi podstawach. Ten dom jest dowodem świetnego rozwoju Stowarzyszenia, stanowi oraz pewną gwarancję wkładanych funduszów. I w tem »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« wyprzedziła inne instytucje finansowe Przemyśla. Ona pierwsza zbudowała dom własny, a dopiero za jej przykładem poszły inne Stowarzyszenia, jak »Przemyska kasa oszczędności« i »Kasa rolna.«

Mimowoli nasuwa się pytanie, jakimi środkami Kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników, zdobyła sobie trwałość, rozwinęła swą działalność i zjednała zaufanie? Środki ogólne, bardzo proste, a jednak skuteczne, niezawodne.

1) Nadzwyczajna ostrożność i przezorność Rady Nadzorczej.

2) Praca i sumienność Dyrekcyi.

W szczególności Rada Nadzorcza była zawsze ostrożną:

a) W przyjmowaniu członków do Stowarzyszenia. Bardzo często czytać można w protokołach posiedzeń Rady Nadzorczej lakoniczną wzmiankę; „proponowanych członków nie przyjęto.” Szkoda tylko, że nie ma podanych cyfr, nazwisk, z których by można postawić pewną normę, jaką trzymała się Rada Nadzorcza, oraz oznaczyć procent nieprzyjętych członków. Nieraz pozbawiono się spodziewanego zysku, narażano się na straty, na wielką niechęć nawet osób wpływowych, zadowolono się mniejszą liczbą członków, małym zyskiem, a nie przyjmowano tylko ludzi pewnych, bardziej zwracano uwagę na przymioty osobiste członka, jego życzliwy stosunek do Stowarzyszenia, aniżeli na stanowisko socyalne. Raczej przyjmowano biedniejszych, którym można pomóc przez udzielenie zaliczki, aniżeli bogatych, którzyby włożywszy kapitały, dopomogli do większego obrotu w kasie, przynężyli zysków; raczej przyjmowano mieszczan, rzemieślników i rolników, a to ze względu na cel instytucyi, aniżeli ludzi umysłowo pracujących.

b) Ostrożność wielką zachowywała Rada Nadzorcza i Dyrekcyja w udzielaniu pożyczek. I znowu wypożyczano tylko prawdziwie potrzebującym a znanym osobom i to za poręką zupełną tak, że kwota wypożyczona była zabezpieczoną, a więc też zawsze zwrócona kasie. W początkach kwota, którą można było wypożyczyć, wynosi 200 złr. na jeden udział. Wzrasta wprawdzie zaraz w r. 1871 do 300 złr., ale zarazem uchwała Rada Nadzorcza, „aby dłużnik i jego wierzyciele, razem wzięwszy, majątkiem nie przekraczali kredytu uchwalonego,” w później-

szych zaś latach stosunek sumy dłużnej do majątku dłużnika i wierzyciela maleje coraz bardziej. Dzisiaj stosunek długu do majątku samego dłużnika wynosi 1:2. Przy każdej zamierzonej pożyczce, zwłaszcza gdy chodziło o większe kwoty, Dyrekcyja kasy badała skrzętnie stosunki majątkowe dłużnika i jego wierzycieli: tak postępuje i teraz. Dopiero, gdy zebrane wiadomości dawały rękojmię i zabezpieczenie żądanej sumy, polecała Radzie Nadzorczej do uwzględnienia. Stąd, gdy w innych instytucjach i to poważnych, choć zasiadali tam ludzie o studiach akademickich i tytułach naukowych, tracono nieraz kilkadziesiąt tysięcy, bo nie były dostatecznie ubezpieczone; »Przemyska kasa zaliczkowa« od roku 1870, w ciągu lat tylu, nie naruszyła zupełnie funduszu rezerwowego, a nieznaczną kwotę; kilkadziesiąt złotych, odpisała ze zysków roku poprzedniego; a to wobec tylu różnorodnych dłużników, przy tak wielkim obrocie kapitału, przez lat tyle, jest tylko drobnostką.

3) Sumienność Dyrekcyi, bliżej określiwszy kasyerów, kontrolorów, którzy stoją w najbliższych stosunkach z kasą, były środkiem potężnym do utrwalenia i podniesienia Towarzystwa.

Środek to znowu ogólny, ale konieczny i niezawodny. Każdy bowiem, kto składa w kasie kapitały swe czy to we formie udziałów, czy też oszczędności, pyta zawsze, jaka tam Dyrekcyja czyli jaki tam kasyer, kontrolor. Pożyczają się tam, gdzie łatwy kredyt, procent nie wielki; gdzie za najmniejsze niedotrzymanie warunków nie spadają zaraz kary, egzekucye i t. d., zły zaś dłużnik pożyczka gdziekolwiek, nie troszcząc się o zwrocenie; ale składa się pieniądze tylko w ręce pewne, gdzie jest rękojmią, że nie tylko nie zostaną naruszone, ale i zysk jeszcze

przyniosą. «Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników» miała zawsze w Dyrekcyi ludzi znanych ze sumiennosci i uczciwości.

4) Mimo to jednak, iż Rada Nadzorcza mogła zupełnie zaufać Dyrekcyi, jednak obowiązek nadzoru, kontroli pełniła sumiennie: jak czytamy w protokołach posiedzeń Rady Nadzorczej, co miesiąc przeprowadzała szkonto kasy i to bardzo szczegółowe.

5) Udzielane zaliczki ubezpieczało Towarzystwo albo na skryptach notaryalnych, lub na wekslach. Skrypta służyły po największej części dla wieśniaków, i tych w ogóle, co pisać nie umieją i nie rozumieją, jakie ma weksel znaczenie; mieszczenie zaś, rzemieślnicy brali znowu najczęściej na weksle długoterminowe, odmieniane co 3 lata. Ten sposób udzielania pożyczek na weksle trzyletnie trwał aż do roku 1890, choć jeszcze w roku 1883 ówczesny sekretarz Rady Nadzorczej p. Głębocki proponował weksle krótkoterminowe na 3 miesiące, któreby zwłaszcza wystawione na mniejszą sumę (do 300 złr.) można reeskontować w Banku, a tym sposobem możnaby zwiększać ruch pieniężny, otrzymać tańszy kredyt i członkom udzielać zaliczek na niższy procent. Wniosek p. Głębockiego nie został przyjęty od Rady Nadzorczej; a szkoda wielka, bo dziś Towarzystwo rozporządzałoby olbrzymiemi kapitałami. Długich dopiero lat doświadczenia trzeba było, by się przekonać, że ten sposób przyjmowania weksli długoterminowych jest wielce niedogodny dla kasy i zły dla samych członków. Niedogodny i w części szkodliwy dla kasy, wstrzymuje bowiem jej rozwój. Dlatego nie mogło się Towarzystwo szybciej rozwinąć, bo nie miało dostatecznych kapitałów do obrotu, któreby łatwo można otrzymać przez reeskontowanie weksli — a to możliwe

tylko wtedy, jeżeli weksle są krótkoterminowe. Weksle długoterminowe były szkodliwe i dla samych dłużników, gdyż ci nie potrzebując często weksli zmieniać, zapominali nieraz o zaciągniętym długu, nie poczuwali się do regularnej spłaty, zwłaszcza, że wieśniak i mieszczanin dotąd jeszcze nie grzeszy zbytnią punktualnością, dotrzymaniem terminu. Stąd też były częste wypadki, iż kilka-naście miesięcy i kilka lat nie spłacali rat należnych.

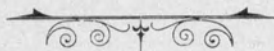
Wprowadzona w roku 1890 zmiana weksli 3 letnich na trzymiesięczne wiele zdziałała dobrego dla Towarzystwa i dla członków. Bo zwiększył się znacznie obrót pieniężny przez reeskont weksli, za które można dostać gotówkę; a członkowie, dłużnicy przyzwyczajają się do punktualności w spłacaniu długów. Choć bowiem częsta zmiana weksli połączona z trudem i kłopotami dla dłużnika, i zwiększa czynności Dyrekcyi; przypominając jednak dłużnikowi obowiązek spłaty, tem samem zmusza ich do zapobiegliwości, pracy i starań, by zadość uczynić zobowiązaniom.



III.

DZIAŁALNOŚĆ

„PRZEMYSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNIKÓW I ROLNIKÓW.”





Przystępujemy z kolei do rzeczy najtrudniejszej, jaką jest przedstawienie skutków, które wywarło Towarzystwo wśród swoich członków, rzemieślników, rolników i mieszczan, w ciągu dwudziestopięcioletniej swej działalności. Kto zbada wszystkie skutki, jakie wywołuje w umysłach i sercach słuchaczy dzielny mowca swem słowem żywym, które rzuca z mównicy? Któż więc wysledzi, jakie owoce przyniosły kapitały, które przepłynąwszy przez kasę Towarzystwa, weszły następnie w społeczeństwo i tam pomagały mieszczanom, rzemieślnikom do rozszerzenia, udoskonalenia przemysłu, naprawy szkód wyrządzonych, wieśniakom do uprawy roli, polepszenia stanu majątkowego, do wydobycia się z zagłady, lub nędzy ostatniej? Przedstawić możemy tylko co widoczne i rzetelne.

1) •Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników• wyzwoliła z rąk żydowskich bardzo wielu mieszczan i rolników, udzielając im łatwego i taniego kredytu, Prawda, że w początkach brała aż 12 procent, ale płacili go po największej części sami członkowie i to prawie dobrowolnie, zresztą ówczas, jeszcze nie był to procent wygórowany w obec lichwy żydowskiej, zresztą taki sam pobierały inne instytucje. Wkrótce atoli spadła stopa

procentowa już w r. 1873 do 10%, a niedługo potem na 8%, dzisiaj zaś pobiera 7%, ale za to daje 4½% kapitałom włożonym na oszczędność.

W ten sposób w ciągu lat 25 Towarzystwo wydało tysiące ofiar z rąk wyzysku, lichwy, oszukaństwa. Na chlubę Towarzystwa podnieść musimy, iż przez te lat 25, nie miała instytucja nasza ani jednego żyda jako członka, udziałów, ani nawet oszczędności od żydów nie przyjmowała, ani grosza jednego żydom nie wypożyczyła. Wprawdzie miało Towarzystwo przez to więcej trudności do zwalczenia, może przez to mniejsze zyski, skromniejszy obrót pieniężny, szczuplejsza liczba członków, ale za to może »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« może stanąć śmiało z podniesieniem czołem w obec społeczeństwa i powiedzieć, że tylko sobie zawdzięcza swoją świetność, że tylko swoim służy i dopomaga. A tem nie wiele instytucyj finansowych w kraju naszym poszczycić się może — nie wiemy, czy znajdzie się choć jedna. A natomiast jest wiele takich, które interesa żydowskie okryły płaszczem chrześcijańskim, więc firma i zarząd chrześcijański, a pieniądze, dążności, więc wyzysk żydowski! Czyż dotąd jeszcze się nie przekonałszy, że żydzi dla chrześcijan dobrze pracować nigdy nie będą! Nasze Towarzystwo słusznie się nazwać może »Chrześcijańska kasa zaliczkowa« — co nawet p. Popkiewicz z Radymna proponował Walnemu zebraniu w r. 1884. Ten tytuł jednak odrzucono »w obec finansowych i wpływowych stosunków żydowskich w kraju.« (Protokół XXVII. Walnego zebrania).

Dwadzieścia pięć lat istnienia »Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników,« jej rozwój świetny!

niech tedy będzie odpowiedzią na rozpowszechnione błędne mniemania, że żadne przedsiębiorstwo, żadna instytucja finansowa, nie może istnieć bez pomocy żydów. Nie potrzeba nam kapitałów żydowskich, ani pomocy możliwych, ale potrzeba poczucia siły własnej, potrzeba solidarności, pracy i uczciwości!!

2) »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« uratowała setki wieśniaków z rąk »Banku włościańskiego,« więc od pewnej zagłady. Więc przez tanią zaliczkę, albo najwięcej przez przyjęcie na siebie długów, które wieśniacy zaciągali w »Banku włościańskim,« a które następnie w naszej kasie spłacać mogli, uwolniła ich od płacenia długów w »Banku włościańskim« w nieskończoność albo od licytacji.

3) Zespółiła ze sobą mieszczan, rzemieślników, podniosła ich znaczenie i stała się wyrazem zewnętrznym ich pracy, działalności, stała się dowodem widocznym, że nie tyle potrzeba wielkiej nauki, by stworzyć rzecz pożyteczną dla społeczeństwa, utrzymać ją i rozwinąć, jak raczej rozsądku, a przede wszystkim wiele uczciwości i wytrwałości. Mieszczanie i rzemieślnicy, jak sami założyli kasę zaliczkową, tak sami, bez niczyjej pomocy, kierując ją przez wszystkie lata i rozwijają.

4) »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« uratowała bardzo wielu rzemieślników i wieśniaków od ciężkich strat, a częstokroć od zupełnej ruiny majątkowej, przez udzielone im w porę zaliczki i ułatwienie im spłat takowej. A nadto przyczyniła się do rozbudzenia i podniesienia przemysłu i handlu wśród mieszczan, do poprawy stosunków majątkowych. Wykazuje to sama liczba członków, a stosunkowo do tych biegnie równorzędnie liczba dłużników. Rękodzielnicy i przemysłowcy

stanowią 36·04%, a rolnicy 42·02% ogólnej liczby członków, a ten stosunek zawsze istniał, a nawet dawniej był większy. Stąd widać, że kasa zaliczkowa działalność swą rozciąga głównie i przede wszystkim na rolników i rzemieślników i tym przed innymi dopomóc pragnie. Pomoc zaś leży głównie w tem, iż udziela im pożyczek tanio i ułatwia tak wypożyczenie jak spłacenie. Oczywiście na niski bardzo procent n. p. na 4% kasa zaliczek dawać nie może, (choćby to było najzbawienniejsze), bo musi dać małą dywidendę na udziały, zwiększyć choć trochę fundusz rezerwowy, wypłacić procenta od złożonych oszczędności i opłacić administrację. Natomiast nie stara się instytucja, by za wszelką cenę, choćby z krzywdą dłużników, wyciągnąć jak największe zyski, dać wysoką dywidendę i t. p., ale zadowala się zyskiem najmniejszym.

Ułatwia zaś Towarzystwo udzielenie pożyczki, bo tu rozstrzyga jedynie prawdziwa potrzeba proszącego, a nie wpływ, zdanie, widzimisię pojedynczych osób, zasiadających w Radzie Nadzorczej lub Dyrekcyi, jak to się częstokroć w podobnych instytucjach zdarza. Nadto uważa Rada Nadzorcza i Dyrekcyja, by suma wypożyczona była zupełnie zabezpieczona, jak to wyżej powiedzieliśmy, ale nie naraża dłużników na koszta niepotrzebne. Jak widzieliśmy, z własną szkodą zatrzymała kasa zaliczkowa weksle długoterminowe aż do roku 1890. Dziś w obec zwiększonego ruchu kapitałów stało się to niemożliwem, ale za to oprócz weksli, jest drugi sposób, t. j. skrypty dłużne, które pozostają bez zmiany aż do zupełnego spłacenia długu. Ponieważ skrypta notaryalne mają znaczenie swoje do lat 30, przeto »Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« nie zmienia takowych, by oszczędzić dłużnikom kosztów i straty czasu,

I nawet dziwnem się nam wydaje, dlaczego niektóre instytucje finansowe, każą zmieniać skrypta dłużne każdego roku, chyba dlatego, by wypędzić wieśniakowi z kieszeni kilka lub kilkanaście złotych, zabrać mu jeden lub więcej dni czasu, ściągnąć do miasta ze wszystkimi rękodzielnymi, dać sposobność do napitku, a przysporzyć dochodów notaryuszom. Piszą o opiece nad ludem, dla ludu dla rolników stwarzają kasy, a ten lud niepotrzebnie zupełnie uciskają. Nie dziw, że zaczyna już lud sarkać głośno, w pismach publicznych.

Przy udzielaniu pożyczek stara się pilnie kasa zaliczkowa o to, by wypożyczony grosz użyty został na cele pożyteczne, produktywne. Każdy więc starający się o pożyczkę musi napisać i udowodnić, na co pragnie dług zaciągnąć. Wprawdzie może dłużnik wziętą pożyczkę obrócić później na co innego, może zmarnować, ale instytucja, o ile zależy od niej, wszelkimi środkami, jakimi w swoim zakresie rozporządzać może, wpływa zawsze na dłużników, by kapitały puszczane w obieg przyniosły pożytek dla społeczeństwa, przyczyniły się do podniesienia dobrobytu, rozbudzenia handlu, przemysłu, rolnictwa.

W ciągu 25-letniego działania kasy zaliczkowej, wśród tak wielkiej liczby dłużników, musieli się znaleźć tacy, którzy stali się niewypłacalnymi. Działo się po największej części z dwu przyczyn: albo dłużnik wskutek lekkomyślności, marnotrawstwa, lub przez pijaństwo, lenistwo, lub brak zapobiegliwości, stracił wypożyczoną sumę i nie starał się jej zwrócić, albo umarł dłużnik właściwy, nie pozostawiwszy pokrycia długu, a pozostali ręczyciele nie poczuwali się do zapłacenia kasie poręczonej sumy. Wyjątkowo stali się dłużnicy niewy-

placalnymi wskutek nieszczęść lub klęsk elementarnych. W tych wypadkach Towarzystwo było zmuszonem ściągnąć sądownie swą należytość, bo nie może zatracać kapitałów, złożonych jako udział, lub oszczędności. Z egzekucją, licytacją występowało stowarzyszenie dopiero w ostateczności, gdy wyczerpały się już wszystkie środki, któremi można było skłonić dłużnika lub ręczycieli do zapłacenia. Więc najpierw upominano przez dłuższy czas i kilkakrotnie przypominając obowiązek spłacenia długu, nieraz wzywano, gdy można było, osobiście, grożono następnie użyciem środków surowszych t. j. wystąpieniem sądownem, zwracano uwagę na skutki, jakie stąd wyniknąć mogą, na koszta połączone z egzekucją sądową; gdy to wszystko nie pomagało, i dłużnik nie uiścił nawet zaległych procentów, nie zjawił się nawet w Dyrekcyi, by wytłumaczyć zwłokę, lub o nią poprosić, albo co gorsza, gdy odpowiedział wprost, że nie zwróci pożyczonej sumy, wtedy chwytano się Towarzystwo środka ostatecznego t. j. egzekucyi—licytacyi. Wypadki jednak takie możemy zupełnie słusznie policzyć li tylko do wyjątków, gdyż jak wykazują cyfry, stanowią zaledwie 0.5%, co oczywiście w tylu latach, przy tak wielkiej liczbie członków jest rzeczywiście mało znacznem. I wtedy nawet, gdy trzeba było jakiś majątek wystawić na licytację, przychodziła czasem »Przemyska kasa zalickowa«, pomocą dłużnikowi, bo wzięwszy majątek na siebie, zostawiało go w dzierżawie dłużnika. Zdarzało się więc, że ten przyszedłszy do upamiętania, jał się pracy i po kilku latach napowrót odebrał swą własność, wypłaciwszy należny dług Towarzystwu.

W dorocznem sprawozdaniu kasowem naszego Towarzystwa spostrzegamy rubrykę, »fundusz inwalidów«,

rubrykę, co najmniej dziwną w bilansie kasowym, ale piękną zarazem, która chlubne wydaje świadectwo o działaniu kasy. Fundusz inwalidów jest jednym znowu dowodem więcej, że nie o zyskach tylko myśleli mieszczanie, rzemieślnicy, gdy w r. 1870 zakładali, kasę zaliczkową, nie o zysk chodziło stowarzyszeniu, gdy pracowało nad utrwaleniem i rozwojem, ale o pomoc braciom. Pomocy udziela członkom zdrowym, pełnym sił, udzielając pożyczki, którzy przy pracy i zapobiegliwości, zwrócić mogą i powinni; gdy zaś skutek starości, lub nieszczęścia który z członków już pracować nie może, wtedy znowu spieszy mu Towarzystwo z pomocą nie wielką wprawdzie i nie wystarczającą może na opędzenie wszystkich potrzeb życia, ale z pomocą skuteczną i regularną, wypłacając mu rocznie większą lub mniejszą sumę w ratach miesięcznych, w stosunku do wysokości wkładek i liczby lat, w których płacił do funduszu inwalidów. A nie tylko o samych członkach swoich pamięta Stowarzyszenie, ale także o wdowach i sierotach, które w razie śmierci męża, ojca, pobierają takie z kasy Towarzystwa stałą zapomogę bezzwrotną.

Fundusz inwalidów istnieje tak dawno, jak kasa zaliczkowa, i podobnie jak ona powstał z bardzo drobnych początków, bo w pierwszych latach składano tylko po 10 ct. miesięcznie, z dobrowolnych ofiar, oraz z dodatku, jaki składała rok rocznie „Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników” ze swych zysków na pomnożenie funduszu. W r. 1875 ustalono już pewną normę, mianowicie każdy kto chciał korzystać w latach późniejszych z funduszu inwalidów, składał miesięcznie 50 ct. czyli 6 zł. rocznie. Uznanie zaś, czy kto może prawo mieć lub nie — zależy od lekarza i Rady Nad-

zorczej. Ten stan trwa do dzisiejszego dnia. I z tych drobnych składek, które przecież w budżecie własnym nie wielką stanowią różnicę, powstała dziś pokaźna suma 37 tysięcy, z tych drobnych składek, dziś nie jednej wdowie otarło się łzę, ratując ją choć małym zasiłkiem od ostatecznej nędzy.

Wytknąć jednak musimy wadliwość, jaka się mieści w statutach dotyczących funduszu inwalidów. Czynimy to dla dobra samego funduszu i dla dobra członków. Według statutu, każdy kto płaci po 50 ct. miesięcznie, najmniej przez lat 6, ma prawo, gdy zachoruje, lub straci siły do pracy, a wdowa, gdy mąż umrze, do zapomogi stałej, po 6 złr. miesięcznie.

Otóż nie potrzeba znać tablic śmiertelności, nauki o procentach składanych, by wywnioskować, że tak piękny cel nie ma przyszłości przed sobą bo w późniejszych latach z tych małych wkładek, fundusz nie zdoła pokryć co raz bardziej rosnących wydatków. Dlatego na walnem zgromadzeniu r. 1894 Rada Nadzorcza wniosła zmianę statutu pod tym względem, na co jednak członkowie zgodzić się nie chcieli i nie zgodzili się na podwyższenie wkładek miesięcznych. A przecież prosty rachunek wskazuje, że ze 6 złr. rocznie, nawet po latach 20-tu nie urośnie taka suma, iżby można od niej brać 100 złr. rocznie. Bo zapomogę udziela się każdemu, kto tylko zostanie uznany za inwalidę, bez względu na to, czy potrzebuje lub nie, więc nawet i majątni. Jeżeli tedy tę normę Towarzystwo i nadal ma zachować i utrzymać fundusz inwalidów, wtedy według tablic o przeciętnej długości życia człowieka i rachunku o procencie składanym, niech każdemu z osobna wyliczy, wiele ma płacić miesięcznie, jeżeli po tylu, a tylu mniej więcej latach

pragnie pobierać stosowną pensję roczną. Albo utworzyć stąd towarzystwo wzajemnej pomocy, t. j. iż pensję pobierają ci, którzy istotnie potrzebują, a pracować żadną miarą nie mogą.

Podaliśmy tych słów kilka o »Przemyskiej kasie zaliczkowej rzemieślników i rolników« do szerszej wiadomości, by okazać naszą cześć i wdzięczność dla tych, co szczególnie się dla dobra Towarzystwa zasłużyli, by zachęcić się do dalszej pracy i wytrwałości, a innych do naśladowania.



PORÓWNANIE BILANSÓW

PRZEMYSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNİKÓW I ROLNIKÓW W PRZEMYSŁU

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

od roku 1870 do roku 1893.

Rok	Liczba członków	Stosunek obcego do własnego kapitału	B I L A N S												Czysty zysk	Pożyczek udzielono w ciągu roku	Ogólny ruch kasowy	Wydano na cele dobroczynne	
			S T A N B I E R N Y							S T A N C Z Y N N Y									
			Udziały	Fundusz rezerwowy	Fundusz inwalidów i wdów	Wkładki oszczędności	Weksle własne	Reszta pozycji stanu biernego	RAZEM	Gotówka	Pożyczki udzielone	Fundusz inwalidów i wdów	Reszta pozycji stanu czynnego	RAZEM					
1870																			
1871	39	0:31:1	1073 40	50 26	187 30	8 71	400 —	255 38	1975 05	46 05	1929 —	—	—	—	1975 05	100 13	5886 —	12457 36	—
1872	59	0:44:1	1984 92	159 14	381 73	316 19	803 07	100 —	3745 05	12 05	3733 —	—	—	—	3745 05	249 07	14596 —	30480 60	—
1873	60	0:17:1	3149 06	301 83	634 75	328 63	405 02	100 —	4919 29	141 29	4778 —	—	—	—	4919 29	334 63	25133 —	55403 48	—
1874	76	0:44:1	5430 38	431 45	1151 32	1117 97	2003 14	107 —	10241 26	159 26	10082 —	—	—	—	10241 26	512 74	37464 —	80156 68	—
1875	108	0:72:1	7721 16	697 98	1697 86	4570 88	2803 14	107 —	17598 02	909 43	16688 59	—	—	—	17598 02	841 02	60895 —	135755 46	—
1876	196	0:77:1	11192 29	1182 06	2657 75	3103 68	8573 07	1229 80	27938 65	2346 42	25592 23	—	—	—	27938 65	1115 31	84889 09	195926 96	—
1877	216	0:64:1	12489 70 ^{1/2}	1479 06	3820 99	3747 13	7760 —	1782 01	31078 89 ^{1/2}	2651 89 ^{1/2}	28427 —	—	—	—	31078 89 ^{1/2}	1782 01	50067 23	138208 68	—
1878	281	0:53:1	17999 01	2007 01	5094 88	8233 56	5300 —	1941 19	40575 65	309 01	40266 64	—	—	—	40575 65	1567 63	59268 —	165755 60	—
1879	402	0:92:1	22684 43	2760 45	6567 70	21684 02	7800 —	1767 64 ^{1/2}	63264 24 ^{1/2}	2000 24 ^{1/2}	61264 —	—	—	—	63264 24 ^{1/2}	1746 09 ^{1/2}	84967 64	228965 67	—
1880	520	0:92:1	26409 54	3636 64	8689 11	30421 73	5500 —	2042 19	76699 21	3363 11	73336 10	—	—	—	76699 21	2037 63	103406 10	305168 65	—
1881	610	1:13:1	26306 79	4426 80	10673 26	45491 15	1500 —	2637 78	91035 78	5515 46	85520 32	—	—	—	91035 78	2627 78	118612 32	341320 04	—
1882	689	1:08:1	32988 97	5340 14	12590 36	48756 66	6750 —	3030 76	109456 89	1968 57	107488 32	—	—	—	109456 89	2072 20	141606 32	374270 26	—
1883	818	1:32:1	38933 89	6525 51	15012 88	54892 24	25359 —	2990 29	143713 81	3549 46	139783 01	—	—	381 34	143713 81	2923 14	196570 42	505763 22	10 27
1884	866	0:91:1	48190 48	7236 09	17473 60	51412 51	15300 —	2842 79	142455 47	2207 56	139569 06	—	—	678 85	142455 47	2711 87	194115 82	512306 44	—
1885	961	0:93:1	52820 08	8030 76	20447 01	65707 54	10400 —	3750 97	161156 36	2554 12	157692 —	—	—	910 24	161156 36	3592 07	225802 06	605465 28	—
1886	1061	0:91:1	63138 83	8392 53	22828 92	69956 03	16800 —	3486 30	184602 61	1427 94	164039 —	17286 21	1849 46	184602 61	3434 65	238455 —	689217 22	—	—
1887	1039	0:85:1	59493 60	632 26	36961 97	81615 01	1500 —	5267 67	185470 51	601 77	145040 —	36945 97	2882 77	185470 51	5190 71	217963 —	705218 50	—	—
1888	1022	0:92:1	66816 08	1230 12	37914 —	98357 69	—	3432 26	207750 15	7939 28	159010 —	37913 15	2887 72	207750 15	2390 75	222253 —	691441 42	—	—
1889	1105	1:32:1	72945 78	10524 26	37913 66	127951 24	32750 —	5749 28	287834 22	6578 04	242288 —	37913 15	1055 03	287834 22	5749 28	347893 —	1140919 54	50 —	—
1890	1182	1:34:1	79954 89	11200 87	37953 72	173623 07	—	4980 19	307712 74	4642 05	264395 —	37553 48	1122 21	307712 74	4980 19	494530 —	1446724 80	635 76	—
1891	1207	1:58:1	85140 33	12225 65	37553 76	175960 15	37443 —	4492 50	352815 39	4664 78	309068 —	37553 48	1529 13	352815 39	4365 20	669490 —	1960319 18	110 —	—
1892	1250	1:68:1	85945 31	13143 88	37554 35	177628 03	52322 —	5012 62	371606 19	3707 47	327787 —	37553 48	2558 24	371606 19	5010 52	859485 —	2659185 28	2623 22	—
1893	1340	1:75:1	86902 83	14137 17	37714 12	190503 07	53486 —	5288 42	388031 61	10809 39	337770 —	37553 48	1898 74	388031 61	5288 42	524077 —	1991344 14	800 —	—
															60623 04 ^{1/2}	4977425 —	14971774 46	4229 25	

PRZEMYSKA KASA ZALICZKOWA

rzemieślników i rolników

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ w *Przemyślu*

Bilanse za czas od roku 1870 po koniec roku 1893

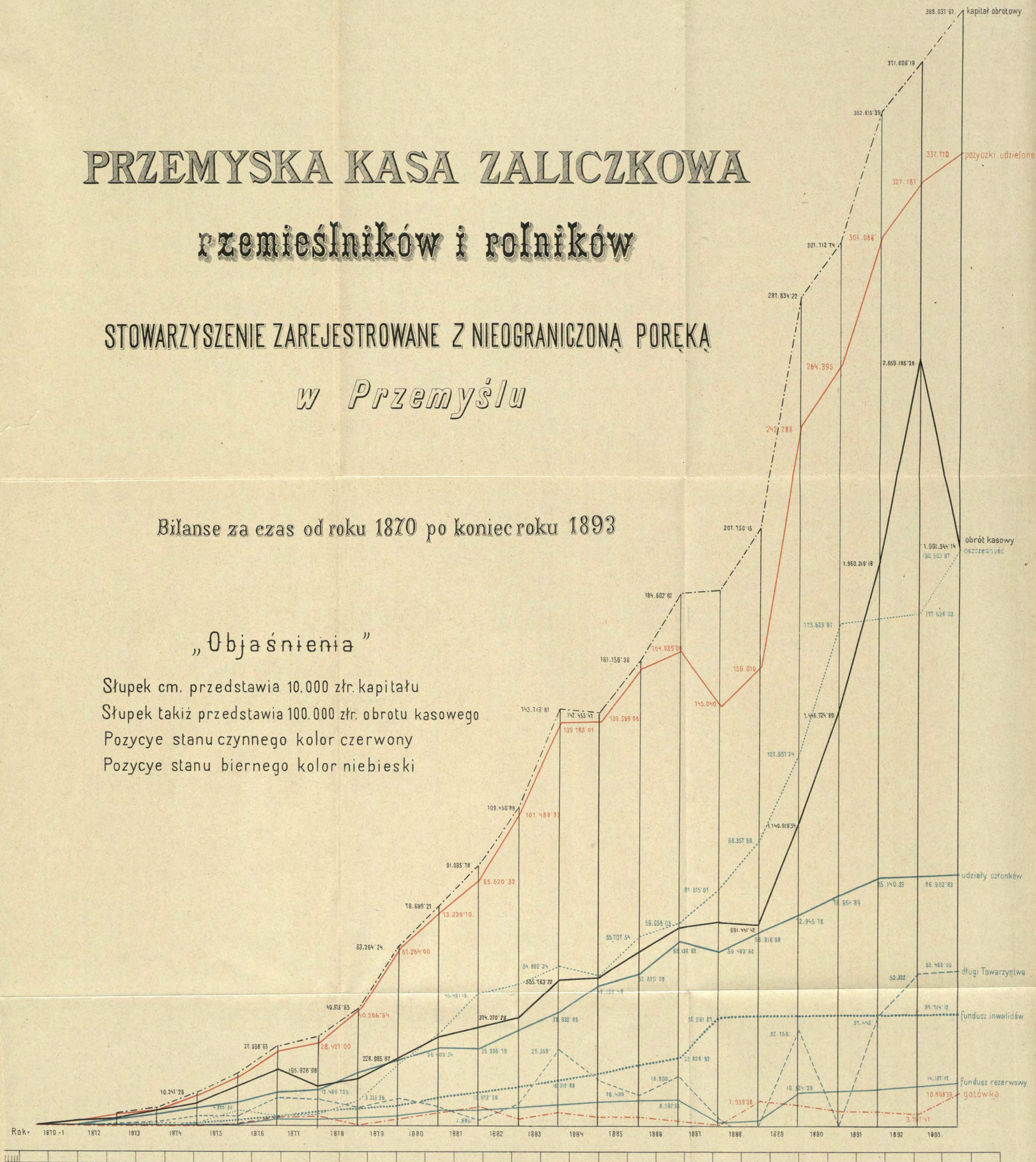
„Objaśnienia”

Słupek cm. przedstawia 10.000 złr. kapitału

Słupek takież przedstawia 100.000 złr. obrotu kasowego

Pozycje stanu czynnego kolor czerwony

Pozycje stanu biernego kolor niebieski



40—

